

Krystyna Rembowska

GLOBALIZACJA I JEJ WPŁYW NA BADANIA SPOŁECZNO-GEOGRAFICZNE

Pojęcie globalizacji wyjaśnia współczesną kondycję człowieka. Procesy o zasięgu do tej pory lokalnym, regionalnym czy krajowym przekraczają granice narodowe i państwowe. Globalizacja jest wyzwaniem dla geografii, bowiem zmusza ją do rewizji wielu pojęć i obszarów badawczych. Przesłanką takiego twierdzenia jest przeświadczenie o zmniejszaniu się znaczenia we współczesnym świecie odległości i granic fizycznych.

„Globalizacja” jest na ustach wszystkich. Jest to słowo „na czasie”, które szybko zmienia się w slogan. Podczas gdy jedni „globalizacją” nazywają zachowania, których presji ulegamy, ponieważ chcemy być szczęśliwi, dla innych stanowi ona przyczynę naszego nieszczęścia. Jest więc globalizacja zjawiskiem pojemniejszym niż się zdaje, jednocześnie często urasta do miana pojęcia wyjaśniającego współczesną kondycję człowieka.

To co rozumie się pod pojęciem globalizacji oznacza, że procesy społeczne, ekonomiczne, kulturowe i demograficzne, z którymi mamy do czynienia w obrębie narodów, w coraz większym stopniu przekraczają granice narodowe i państwowe, identyfikowane dodatkowo z granicami odrębnych kultur. A zatem globalizacja znamionuje ponadnarodowy charakter tych procesów.

Zjawisko globalizacji stanowi wyzwanie dla geografii, zmusza ją bowiem do rewizji wielu pojęć i obszarów badawczych. Niedawno P. Virilio (1997) postawił tezę o końcu geografii. Przesłanką takiego twierdzenia jest przeświadczenie o zmniejszeniu się znaczenia we współczesnym świecie odległości i granic fizycznych. Po raz pierwszy w dziejach ludzkości, dzięki przemianom w technologii, transporcie i komunikacji, ludzie i towary mogą przemieszczać się o wiele szybciej i taniej. Wśród wszystkich czynników technicznych stymulujących ruchliwość, szczególnie ważną rolę odegrało przesyłanie informacji – sposób komunikacji, który nie wymaga fizycznego poruszania się przedmiotów lub ludzi albo potrzebuje go jedynie wtórnie i marginalnie. Obsługiwana komputerowo sieć www. położyła kres samemu pojęciu „podróży informacji” dostarczając danych, które teoretycznie i praktycznie dostępne są w tej samej chwili na całej planecie.

Jakie konsekwencje przynosi ta zmiana technologii komunikacyjnej dla rzeczywistości badanej przez geografów i geograficznego myślenia o świecie? Takie pytania stają przed geografami i z pewnością następne lata obfitować będą w różnego rodzaju odpowiedzi, które mogą zmienić badania geograficzne.

1. GLOBALIZACJA A PRZESTRZEŃ

Geografia traktowana jest jako nauka przestrzenna, nauka o przestrzennych porządkach świata przyrody i świata człowieka, a jednocześnie nauka o konsekwencjach przestrzennych procesów najogólniej zwanych społeczno-kulturowymi. Przestrzeń, bardzo różnie pojmowana w odmiennych koncepcjach teoretyczno-metodologicznych współczesnej geografii, podlega również wpływowi zmieniającej się rzeczywistości. Zjawiska o globalnym zasięgu, takie jak procesy migracji, komercjalizm kultury, komunikacja technologiczna, rozwój światowej turystyki, stawiają pod znakiem zapytania dotychczasowe, binarne traktowanie czasu i przestrzeni. Czas pojmowano jako progresywny proces rozciągający się pomiędzy początkiem i końcem historii, a jego korelatem przestrzennym były terytoria peryferyjne i metropolitalne centra, których odzwierciedleniem był z kolei hierarchiczny system klasyfikacji i administracji. Globalizacja świata pociąga za sobą przejście od dwuwymiarowej przestrzeni euklidesowej, z podziałem na jej centra i peryferie oraz wyraźnie zaznaczonymi granicami, do wielowymiarowej przestrzeni globalnej z jej nieciągłymi i wzajemnie się przenikającymi subprzestrzeniami.

Wielowymiarowe przekształcenia, którym podlegają wszystkie aspekty ludzkiej kondycji mieszczą się w określeniu „kurczący się czas i przestrzeń”. Skutki procesów globalizacji nie wykazują jednak powszechnie zakładanej jednorodności. Stosunek do czasu i przestrzeni jest zróżnicowany i różnicujący jednocześnie. Kiedy biznes, finanse i handel nabierają wymiaru planetarnego, a przepływ informacji odbywa się na skalę ogólnoswiatową, zaczyna odgrywać rolę proces lokalizacyjny, który zmierza do precyzyjnego zdefiniowania przestrzeni. Wszystko może być dziś wyprodukowane i sprzedane wszędzie na świecie. W gospodarce kapitalistycznej oznacza to wykonywanie każdego komponentu oraz każdej czynności w takim miejscu na kuli ziemskiej, gdzie można to zrobić najtaniej, oraz sprzedawanie będących tego wynikiem produktów i usług tam, gdzie ceny i zyski są najwyższe. Maksymalizacja zysków, stanowiąca sedno kapitalizmu, staje się podstawą nowej lokalizacji centrów wytwórczych.

W przeszłości czynniki geograficzne, te naturalne i te sztuczne, oraz związaną z nimi różnorodność środowisk życia, kultur i odmiennosć więzi

terytorialnych, w pewnym sensie można było zaliczyć do pokłosa ograniczenia prędkości podróżowania, czyli sytuacji, gdy czas i koszty przymusowo ograniczały swobodę ruchu ludzi. Dziś, w świecie zglobalizowanym, gdy odległości można pokonywać bardzo szybko (samolot, prom kosmiczny) bądź natychmiast (internet, połączenia elektroniczne), zmieniają się znaczenia barier i granic. Dziś to, co nazywamy odległością straciło wymiar obiektywny (mierzony np. w jednostkach długości), staje się natomiast konstruktem społecznym; odległość zmienia się w zależności od szybkości i komfortu środka transportu, którym ją pokonujemy, a więc jest w dużym stopniu funkcją pieniądza.

Szybkość i koszty działania techniki stają się organizatorami przestrzeni. Przestrzeń kreowana przez pryzmat techniki jest zupełnie inna niż ta naturalna; to przestrzeń konstruowana, sztuczna. Na tę przestrzeń, która została sztucznie skonstruowana pod względem terytorialnym, urbanistycznym i architektonicznym, nałożyła się przestrzeń trzeciego rodzaju; z pojawieniem się globalnej sieci informatycznej nastąpił czas cyberprzestrzeni. Jej elementy pozbawione są wymiaru przestrzennego, lecz wpisane są w specyficzny rodzaj czasowości związanej z procesem błyskawicznego rozpowszechniania (Virilio 1997). Podział na „tu” i „tam” często znaczy już coraz mniej.

Zniwelowanie odległości czasowych i przestrzennych dzięki technice nie tyle ujednoliciło ludzką kondycję, ile ją spolaryzowało. Wyzwała ono niektóre jednostki z więzów terytorialnych. Są tacy, którzy widzą w tym zapowiedź niespotykanej do tej pory wolności od fizycznych ograniczeń, dla innych zaś oznaczać to może uwięzienie w lokalnej przestrzeni i rzeczywistości. Swoboda poruszania się stanowi dziś jedną z płaszczyzn polaryzacji społecznej, która przebudowuje gmachy nowych hierarchii społecznych, politycznych, gospodarczych i kulturalnych.

Każdy, kto może swobodnie opuścić jakieś miejsce, może też uciec od konsekwencji globalizacji. Mobilność – zdobycz „ludzi kapitału, inwestorów, posiadaczy pieniądza” – oznacza zjawisko oddzielenia władzy od związanych z nią obowiązków na skalę do tej pory niespotykaną (Bauman 2000). Pojawia się nowa asymetria pomiędzy eksterytorialną naturą władzy a terytorialnością jej konsekwencji.

2. GLOBALIZACJA A LOKALNOŚĆ

Geografowie przyzwyczaili się badać zjawiska i procesy społeczne w odmiennych skalach przestrzennych, czego efektem są różnego rodzaju regionalizacje geograficzne starające się zaznaczyć zróżnicowanie świata społecznego oraz zasięgi oddziaływania określonych jego centrów. Jak wobec

przemian komunikacyjnych i technologicznych współczesności zmieni się znaczenie takich terminów jak region, lokalność, mocno ugruntowanych w tradycji geografii?

Obecnie trudno odróżnić zjawisko lokalne od globalnego, gdyż oba te wymiary przenikają się i wymagają łącznego potraktowania i interpretacji pokazującej, jak wygląda ponadlokalny wzór zakorzeniony w konkretnym terytorium. Zmieniająca się struktura czasu i przestrzeni wpływa na wzory i skalę organizacji społecznej, obarczona została również udziałem w tworzeniu oraz rozpadzie całości społeczno-kulturowych i politycznych oraz zachowaniu ich stabilności. Relacje międzyludzkie tworzące w przeszłości spójność grup lokalnych nie posiadają dziś przewagi nad procesem wymiany informacji pomiędzy wspólnotami, jeśli te oba procesy odbywają się w okamgnieniu. Powstaje więc zależność łącząca szybkość podróżowania ze spójnością struktury społecznej określonej grupy terytorialnej (Benedikt 1995). W przeszłości więzi te były funkcją wspólną dla wszystkich wiedzy i wartości. Dzisiaj przekształcenia w obrębie takich grup są efektem w dużym stopniu procesu zapomnienia tego, co wspólne, na skutek dostępu do taniej komunikacji przynoszącej olbrzymią ilość wiedzy i wartości globalnych. Służy temu zniesienie różnicy kosztów przekazu informacji na skalę lokalną i globalną.

Zniwelowanie odległości czasowych i przestrzennych dzięki technice z jednej strony ujednoliciło ludzką kondycję (np. standaryzacja obyczajów, przyzwyczajzeń, konsumpcji, pożywienia, podróżowania, turystyki), z drugiej zaś spolaryzowało ją. Efektem tego jest proces restratyfikacji społecznej, w którego toku ustanawiana jest nowa hierarchia społeczno-kulturowa na skalę światową. Kiedyś ludzi oddzielały i różnicowały głównie granice kulturowe i cechy kulturowe, dziś coraz częściej pieniądź, który jednym ułatwia partycypację w „światowych modach i stylach życia”, a innych skazuje na „prowincjonalizm” lokalności. Ci pierwsi coraz rzadziej doświadcniają rozróżnień na „tu” i „tam”, „w” i „poza”, „tuż obok” i „daleko”. Dla mobilnej elity oznacza to dosłownie „odfizycznienie”, nową nieważkość władzy.

Globalizacja stworzyła bardzo bogatym więcej możliwości jeszcze szybszego robienia pieniędzy. Ludzie ci wykorzystują najnowsze technologie, by operować wielkimi sumami na całym świecie, przenosząc je niesłychanie szybko z miejsca na miejsce i spekulując z jeszcze większym zyskiem. Tworzenie bogactw jest na dobrej drodze, by uniezależnić się od odwiecznych związków z wytwarzaniem rzeczy, przerabianiem surowców, tworzeniem miejsc pracy i zarządzaniem ludźmi. Dawniej bogaci potrzebowali biednych, by czynili ich bogatymi. Nowi bogacze nie potrzebują już biednych. Bogaci są globalni, nędza lokalna (Kapuściński 1996).

Wirtualne technologie, które skutecznie radzą sobie z czasem i przestrzenią, potrzebują niewiele czasu, by wyjałowić przestrzeń. Dzięki nim kapitał staje się prawdziwie globalny. Ci, którzy nie potrafią naśladować nowego, nomadycznego sposobu funkcjonowania kapitału ani też go powstrzymać, bezradnie obserwują, jak ich sposoby życia i zarobkowania dematerializują się, nakręcając bezrobocie. Ślady, jakie pozostawia ten proces w lokalnej rzeczywistości różnych miejsc na świecie są dotkliwie namacalne: jakościowa depopulacja zbiorowości terytorialnych, niszczenie tradycyjnej gospodarki lokalnej, zdolnej niegdyś do zapewnienia utrzymania miejscowej ludności, wykluczenie milionów ludzi, których ekonomia globalna nie jest w stanie wchłonąć, niszczenie odrębności kulturowej. Bieda stanowi często dowód na dobre zdrowie systemu kapitalistycznego, impuls do jeszcze większej akumulacji zysków.

Dostępność środków umożliwiających szybkie podróżowanie rozpoczęła charakterystyczny współcześnie proces erozji lokalnych całości społecznych i kulturowych. W zglobalizowanym świecie lokalność jest oznaką społecznego upośledzenia i degradacji. Wobec sytuowania się współczesnych centrów innowacji i wartości w niezidentyfikowanej przestrzeni globalnej, wobec ich eksterytorialności, lokalność traci kontrolę nad sensami i znaczeniami docierających tu nowinek. W obszarze lokalności gromadzą się skutki decyzji zapadających na giełdach papierów wartościowych czy w bankach „gdzieś daleko w świecie”. Pozbawiona lokalnego zakotwiczenia „władza pieniądza” może bez uprzedzenia przenieść swe aktywa w inne miejsce, nie dbając o konsekwencje dokonanej przez siebie eksploatacji. Nowa swoboda, jaką uzyskuje obecnie kapitał światowy przypomina sytuację tzw. „nieobecnych dziedziców”, którzy słynęli kiedyś z tego, że stale przebywając poza granicami swych posiadłości, skandalicznie zaniedbywali potrzeby społeczności lokalnych, na koszt których żyli. W przeciwieństwie do „nieobecnych dziedziców” z przełomu ery feudalizmu i kapitalizmu, dzisiejsi kapitaliści i finansiści, dzięki swobodzie ruchu, jaką zyskały ich aktywa, nie stają wobec trwałych barier, które skłaniałyby ich do ustępstw na rzecz lokalności. Oznacza to zwolnienie ich z obowiązku uczestnictwa w życiu codziennym zbiorowości lokalnych oraz tworzenia i przekazywania więzów kreujących wspólnotę społeczną. Pojawia się nowa asymetria pomiędzy eksterytorialną naturą władzy a terytorialnością „życia i jego przejawów”.

Z jednej strony staje się faktem charakterystyczny dla nowoczesności proces erozji lokalnych „całości” społecznych i kulturowych oraz ich kwesjonowanie, z drugiej strony słabość i krótkie życie tworzonych współcześnie wspólnot wydają się wynikać ze zmniejszenia się czy wręcz niwelacji przepaści między komunikacją międzyludzką a międzykontynentalną, która jest równie szybka (Benedikt 1995). Tania komunikacja, czyli bezustanny dopływ wiadomości, oznacza, że zdobyta wcześniej informacja jest szybko tłumiona

i wypierana lub zalewana przez potok nowych doniesień. Tania komunikacja zalewa więc raczej pamięć grupową i ją tłamsi, aniżeli karmi i utrwala. Dawniej lokalne autorytety na użytek innych mieszkańców danej okolicy „przesiewały”, wartościowały i przetwarzały wiadomości docierające „z zewnątrz” za pośrednictwem mediów. Aby tak się działo mieszkańcy musieli usłyszeć „lokalny autorytet”, potrzebowali zatem agory, miejsca wspólnych spotkań. Dziś agory znikły, zastąpiły je centra handlowo-rozrywkowe, ale są one za duże, by mogły wytworzyć się tam jakieś struktury społeczne, i przyciągają ludzi na zbyt krótko, by struktury te mogły utwalić się. Pojawił się internet ze swą studnią bez dna informacji nieprzesortowanych, pozbawionych struktury.

Wszystkie dotknięte tylko z konieczności problemy wynikające z kontaktów społeczności lokalnych z coraz bardziej agresywnym procesem globalizacji można traktować jako zagrożenie dla integralności i tożsamości tych pierwszych. Globalizacja nie zawsze jednak pociągać musi za sobą homogenizację treści, może wywoływać reakcje przeciwstawne w postaci usilnych starań o promowanie kultury lokalnej, może stanowić impuls dla obrony lokalnej odrębności i tożsamości.

3. GLOBALIZACJA A PAŃSTWO

Globalna gospodarka stwarza fundamentalny rozdział między narodowymi instytucjami politycznymi a międzynarodowymi siłami gospodarczymi. Zamiast świata, w którym narodowa polityka kieruje siłami ekonomicznymi, globalna gospodarka tworzy świat, w którym pozanarodowe, ponadnarodowe siły geoeconomiczne dyktują narodową politykę gospodarczą (Thurrow 1999). Wraz z postępującą globalizacją rządy narodowe tracą wiele ze swoich tradycyjnych środków ekonomicznej kontroli. Narodowe gospodarki uwikłane w globalne sieci zależności stopniowo zanikają.

Siły o pozanarodowym charakterze są w dużej mierze anonimowe, a przez to trudne do określenia. Nie tworzą jednolitego systemu czy porządku. „Rynek” jest nie tyle opartą na konkurencji interakcją rywalizujących ze sobą sił, ile działaniem przeciwnie ukierunkowanych bodźców, płynących z manipulowania popytem, sztucznie tworzonych potrzeb i pragnienia szybkiego zysku (von Wright 1997). Poczucie niepewności jest zupełnie zrozumiałą reakcją na sytuację pozbawioną jasnych mechanizmów kontroli. W swym najgłębszym znaczeniu pojęcie globalizacji przekazuje nieokreślony, autonomiczny charakter świata i jego spraw, brak centrum. Globalizacja jest inną nazwą „nowego nieporządku” świata (Bauman 2000). Wszystkie trzy filary, na których wspierała się kiedyś suwerenność władzy państwowej

– samowystarczalność militarna, gospodarcza i kulturalna – przestały być w dzisiejszej dobie w pełni możliwe. Rzuca się w oczy rezygnacja państwa z utrzymania równowagi między wzrostem konsumpcji i przyrostem produkcji. Kontrolowanie tej równowagi jest w świecie zaniku granic celnych i wolnego handlu prawie niemożliwe. Rozróżnienie na rynek „wewnętrzny” i „zewnętrzny” jest pod każdym względem coraz trudniejsze do utrzymania. Światowe rynki finansowe narzucają swe prawa i nakazy światu. Globalizacja jest w istocie totalitarnym rozszerzeniem ich logiki działania na większość aspektów życia. Z powodu nieograniczonego i niepowstrzymanego rozprzestrzeniania się zasad wolnego rynku, a nade wszystko swobodzie przepływu kapitału i środków finansowych, ekonomia coraz bardziej wymyka się spod kontroli politycznej. Według obliczeń analityków, oparte na czystej spekulacji transakcje walutowe sięgają 1300 miliardów dolarów dziennie – jest to pięćdziesiąt razy więcej niż wynosi wartość wymiany handlowej. Żadne państwo nie jest więc w stanie dłużej niż kilka dni opierać się naciskom „rynków” (M a r t i n, S c h u m a n n 1999). Jedynym zadaniem z dziedziny ekonomii, które państwo może dziś realizować, to równoważenie budżetu. Otwarcie granic oraz zależność w sferze polityki gospodarczej jest warunkiem niezbędnym dla otrzymania przez państwo pomocy finansowej światowych banków i funduszy monetarnych. Słabe państwo potrzebne jest dla utrzymania nowych porządków ekonomicznych.

Oddzielenie ekonomii od polityki i pozbawienie tej drugiej możliwości interweniowania w pierwszą, w wyniku czego polityce w dużej mierze odebrano moc skutecznego działania, zwiastuje coś więcej niż tylko przemieszczenia w rozkładzie władzy społecznej na świecie. Integracja i rozdrobnienie, globalizacja i podział terytorialny są procesami komplementarnymi, stanowią dwie strony tego samego procesu: nowego podziału władzy, suwerenności i wolności działania, zapoczątkowanego przez zdecydowany skok możliwości technicznych.

4. GLOBALIZACJA A KULTURA

Jednym z efektów globalizacji jest deterytorializacja kultur, której znamionami są: nowy diasporyzm, hiperprzestrzenie, hiperrzeczywistość i tzw. etnokrajobrazy. Wszystkie te zjawiska stają się nowym przedmiotem badań geograficznych, wpływając jednocześnie na przeformułowanie tradycyjnych pól badawczych.

Ponadnarodowe migracje, będące dziś procesem na ogromną skalę, powodują, że granice państw narodowych, skąd wywodzą się emigranci, „przenoszone” są w ich świadomości do krajów goszczących. W ten sposób grupy etniczne nie tylko tworzą w tym nowym kontekście zwykłe diaspory,

ale „narody poza rodzinną ziemią” (Kearney 1995), jakby kolejne prowincje, które są imaginacyjną częścią odległego narodowego terytorium. Tożsamość narodowa jest odtwarzana w odmiennych warunkach terytorialnych, społecznych i kulturowych, przemieszczające się grupy rekonstruują swoją historię w taki sposób, iż staje się ona jakością przekraczającą konkretne terytorium i formuje poszczególne etnokrajobrazy. W efekcie pojawia się zjawisko nazywane globalną implozją albo peryferyzacją centrum, która przyjmuje formy np. „karaibizacji” Nowego Jorku, „latynizacji” San Francisco (Burszta 1998). Implozja dawnych „tubylców” do światowych metropolii ma wpływ na globalne procesy dokonujące się w sztuce, tańcu, zwyczajach gastronomicznych, które również ulegają deterytorializacji.

Podróżowanie – zarówno emigracyjna tułaczka, jak i planowane wyjazdy turystyczne – to już codzienność świata. Dzięki nieustannemu przemieszczaniu się ludzi, tworzą się szczególne miejsca na skali całego globu, posiadające wszędzie identyczne parametry. Są to hiperprzestrzenie. Lotniska, sieci standardowych restauracji, barów, hoteli i sklepów, banków itp. tworzą krajobraz hiperprzestrzeni. W ich obrębie ludzie stają się osobnikami bez jakichkolwiek odniesień kulturowych, anonimowymi bywalcami globalnej ekumeny, rzeczywistości z założenia doskonale kosmopolitycznej.

Wielką rolę w kształtowaniu obrazu świata i pojmowaniu jego jakości mają nowoczesne media, których oddziaływanie prowadzi do zmian w pojmowaniu relacji czasoprzestrzennych. Wzrastająca dostępność globalnej przestrzeni i współistnienie w czasie zjawisk medialnych sprawia, że nasze jednolite i zwarte idee dotyczące przestrzeni i czasu ulegają zniekształceniu i pomieszeniu. Dawne peryferie i centra jawią się w mass-mediach tak, jakby były jednym miejscem, do którego można się udać bez przeszkód dzięki wyborowi odpowiedniego kanału telewizyjnego. Powiększa się zakres zjawisk, z którymi jesteśmy konfrontowani, ale jedynie pośrednio – poprzez media i inne środki masowego przekazu. Coraz częściej widzimy świat, jaki nam się pokazuje w telewizorze, a nie jaki jest naprawdę.

Jedną z form globalnej praktyki kulturowej stanowi skomercjalizowana turystyka. Zorganizowana turystyka przyczynia się w wielkim stopniu do homogenizacji kultur. Tam, gdzie określony region uważany jest za „turystyczną atrakcję”, rodzi się rzekomo autentyczna „sztuka ludowa” i specjalny typ wytwórczości na potrzeby odwiedzających. Ma to oczywiście konsekwencje dla całych rejonów kulturowych, które konstruują własny kanon kulturowy, stanowiący podstawę budowania szczególnego rodzaju tożsamości, co prowadzić ma zwykle do „zewnątrznej” konsumpcji ze strony przybyszów. To oni właśnie poszukują inności, bowiem za obietnicę jej oglądania płacą. Aby turysta był zadowolony, z jego marszruty usuwa się wszelkie niespodzianki, wypełniając je w zamian egzotyką, która obiecuje przygodę (Bauman 2000).

Doskonałą ilustracją tego trendu są losy wyspy Bali. Tamtejsza społeczność zaadaptowała wyrafinowane sposoby produkowania, odtwarzania i prezentacji własnych obyczajów kulturowych na potrzeby odwiedzających wyspę Japończyków i ludzi Zachodu. Balijscy odgrywają nieustający spektakl kreujący wizję rajskiej wyspy, wyspy „spontanicznych” tańców, poezji i łagodnej muzyki, pozostających w idealnej harmonii z przyrodą „dobrych dzikusów”. Tworzą własną tradycję, którą E. H o b s b a w m (1983) nazwał „tradycją wynalezioną”. Współczesna „balijskość” jest jednak efektem globalizacji (w wolnych chwilach całe Bali zasiada przed telewizorami by oglądać brazylijskie seriale lub wiadomości CNN).

Globalizacja kulturowa ma ambiwalentny charakter. Z jednej strony pociąga za sobą straty kulturowe nie do odrobienia: ujednocila i standaryzuje obyczaje, przyzwyczajenia, wzory zachowań, jednakże jej oddziaływanie ma także korzystne aspekty: tworzy pewne nawyki, obyczaje, style życia wspólne ludziom niezależnie od granic narodowych, etnicznych, religijnych, które pozwalają pokonać wiele nieporozumień wynikających z poczucia obcości ludzi różnych kultur.

Globalizacja jest procesem o niezbyt długiej tradycji. Z pewnością nie zidentyfikowano jeszcze wszystkich jej przejawów i aspektów. Równie trudna jest ocena całościowa globalizacji, z punktu widzenia różnych grup społecznych, kulturowych, etnicznych czy terytorialnych. Z pewnością jednak zmienia ten proces dotychczasową rzeczywistość, co wpływać będzie również na sposób jej badania.

LITERATURA

- Bauman Z., 2000, *Globalizacja*, PIW, Warszawa.
- Benedikt M., 1995, *On cyberspace and virtual reality*, [w:] *Man and Information Technology*, Stockholm, IVA.
- Burszta W. J., 1998, *Antropologia kultury. Tematy, teorie, interpretacje*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań.
- Hobsbawm E., Ranger T. (eds), 1983, *The Invention of Tradition*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Kapuściński R., 1996, *Lapidarium III*, Warszawa.
- Kearney M., 1995, *The local and the global: the anthropology of globalization and transnationalism*, „Annual Review of Anthropology”, vol. 24.
- Martin H. P., Schumann H., 1999, *Pułapka globalizacji. Atak na demokrację i dobrobyt*, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław.
- Thurrow L. C., 1999, *Przyszłość kapitalizmu. Jak dzisiejsze siły ekonomiczne kształtują świat jutra*, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław.
- Virilio P., 1997, *Un monde surexpose: fin de l'histoire, ou fin de la geographie? Le monde diplomatique*, Paris.
- Wright von G. H., 1997, *The crisis of social science and the withering away of the nation state*, „Associations”, no. 1.

Krystyna Rembowska

THE INFLUENCE OF GLOBALIZATION ON SOCIO-GEOGRAPHIC RESEARCHES

The notion of globalization explains contemporary condition of human beings. Local, regional or national processes acquire supra-national dimension. Globalization is a challenge for geography because it requires a revision of many notions and research areas. This results from the fact that the importance of distance and physical borders in the contemporary world is diminishing.

dr hab. Krystyna Rembowska
Katedra Geografii Politycznej i Studiów Regionalnych UŁ